



BIULETYN

Nr 14 (1364), 11 lutego 2016 © PISM

Redakcja: Jarosław Cwiek-Karpowicz • Anna Maria Dyner • Aleksandra Gawlikowska-Fyk
Dariusz Kałan • Patryk Kugiel • Sebastian Płóciennik • Patrycja Sasnal • Marcin Terlikowski
Katarzyna Staniewska (sekretarz redakcji)

Kaukaz Południowy w cieniu rosyjsko-tureckiego kryzysu

Konrad Zasztowt

Konflikt Turcji i Rosji związany z ich sprzecznymi interesami na Bliskim Wschodzie pogłębia podział Kaukazu Południowego na dwa bloki. Turcja zacieśnia współpracę polityczną i gospodarczą z Gruzją i Azerbejdżanem, Rosja zaś – współpracę wojskową z Armenią. Sytuacja ta, choć niesie wyzwania w sferze bezpieczeństwa, paradoksalnie może przynieść korzyści gruzińskiej i azerbejdżańskiej gospodarce, m.in. poprzez rozwój wymiany handlowej z Turcją. UE i Turcja powinny koordynować politykę wobec Kaukazu, m.in. w kwestii zamrożonych konfliktów, wzmocnienia regionalnej integracji gospodarczej i rozwoju projektów energetycznych.

Turcja i Rosja pozostają w głębokim sporze w związku z ich zaangażowaniem w wojnę domową w Syrii – wsparciem Moskwy dla reżimu Baszara al-Asada i Ankary dla antyrządowej opozycji sunnickiej. Momentem krytycznym konfliktu było strącenie przez tureckie siły powietrzne rosyjskiego Su-24 w listopadzie 2015 r. Ponieważ oba państwa mają również swoje interesy na Kaukazie Południowym, ich spór bardzo silnie oddziałuje na sytuację w tym regionie, w tym prowadzi do wzrostu zagrożeń w sferze bezpieczeństwa. Osłabienie więzi gospodarek Rosji i Turcji w wyniku konfliktu może zaś wpłynąć na wzmocnienie relacji gospodarczych turecko-gruzińsko-azerbejdżańskich.

Wpływ kryzysu na bezpieczeństwo na Kaukazie Południowym. Napięte relacje Rosji i Turcji przyczyniają się do dalszego zwiększenia rosyjskiej obecności wojskowej w Armenii i separatystycznych regionach Gruzji, co jest dużym wyzwaniem dla strategicznych partnerów Ankary: Gruzji i Azerbejdżanu. Uregulowanie „zamrożonych” konfliktów w Abchazji, Osetii Południowej i Górskim Karabachu jest obecnie niemożliwe ze względu na stan relacji Rosji z Zachodem. Co więcej, wzmocnianie rosyjskiego potencjału militarnego na Kaukazie pogłębia konflikt polityczny Moskwy z Tbilisi i Baku.

W przypadku Górskiego Karabachu nie można wykluczyć eskalacji napięć. W ciągu ostatnich dwóch lat dochodziło tam do coraz poważniejszych starć między siłami azerbejdżańskimi i ormiańskimi. Jak dotąd Rosja, mimo że jest sojusznikiem Armenii w Organizacji Układu o Bezpieczeństwie Zbiorowym (OUBZ), oficjalnie zachowywała neutralne stanowisko wobec sporu Erywania i Baku. Niemniej o tym, że Rosja rozważa możliwość interwencji wojskowej (po ormiańskiej stronie) pod pretekstem przywracania pokoju, mogą świadczyć ćwiczenia OUBZ przeprowadzone w Armenii we wrześniu 2015 r. Ich scenariusz zakładał operację rozdzielenia walczących ze sobą stron konfliktu przez „siły pokojowe”.

Już po strąceniu Su-24 Rosja wysłała do bazy lotniczej Erebuni w Armenii 13 śmigłowców szturmowych Mi-24P, a także zapowiedziała wysłanie w 2016 r. dodatkowego sprzętu, w tym wielozadaniowych myśliwców MiG-29 i śmigłowców transportowych Mi-8. Ponadto 23 grudnia 2015 r. Armenia i Rosja podpisały umowę o stworzeniu wspólnego systemu obrony przeciwlotniczej. Ewentualne pojawienie się wojsk rosyjskich w Karabachu oznaczałoby wykluczenie państw zachodnich z procesu uregulowania konfliktu, dalszy wzrost zależności Erywania od Moskwy i bezpośrednią kontrolę Rosji nad terytorium enklawy. Silniejsze rosyjskie wsparcie dla Armenii będzie natomiast skłaniać rząd Azerbejdżanu do zacieśnienia współpracy w sferze bezpieczeństwa z tradycyjnymi partnerami – Turcją i Stanami Zjednoczonymi.

Rosyjskie władze kontynuują wzmocnianie potencjału militarnego w Osetii Południowej, o czym świadczą ćwiczenia w tym regionie w styczniu br. z udziałem 2 tys. żołnierzy, czołgów T-72B3, wyrzutni raketowych BM-21

Grad i systemów rakietowych Iskander-M. Podczas gdy Osetia Południowa pozostaje w praktyce wyłącznie bazą wojskową Rosji i nie ma własnych ambicji politycznych, Abchazja – drugi separatystyczny region Gruzji – stara się utrzymać autonomię wobec Moskwy. Rosja dąży jednak do zwiększenia nadzoru nad władzami w Suchumi. Służyć ma temu stworzenie kontrolowanego przez Rosjan centrum koordynacyjnego rosyjskiego i abchaskiego ministerstwa spraw wewnętrznych. Rząd abchaski zadeklarował przyłączenie się do sankcji wobec Turcji wkrótce po wizycie w republice Władisława Surkowa, doradcy prezydenta Rosji odpowiedzialnego za kontakty z władzami Abchazji i Osetii Południowej. Taka wymuszona przez Kreml decyzja będzie jednak niekorzystna dla abchaskiej gospodarki, której 18% handlu przypada na Turcję. Działania Rosji mają na celu przerwanie kontaktów tego regionu z partnerami zagranicznymi. Zmniejszają też szanse na pojednanie między Abchazją a Gruzją, między którymi rolę mediatora mogłaby odegrać Ankara, ze względu na swoje dobre relacje z Tbilisi i dużą grupę obywateli pochodzenia abchaskiego w Turcji (ok. 0,5 mln osób – dla porównania w samej Abchazji mieszka jedynie 122 tys. Abchazów).

Gospodarcze konsekwencje kryzysu dla regionu. Po zestrzeleniu Su-24 Rosja wprowadziła sankcje gospodarcze wobec Turcji. Niespełna tydzień po incydencie zakazała lotów czarterowych do tego państwa, drastycznie zmniejszyła liczbę licencji dla tureckich przewoźników na transport towarów przez swoje terytorium oraz stworzyła listę produktów spożywczych podlegających embargo. 1 stycznia 2016 r. zablokowano działalność tureckich firm w Rosji w sektorze budowlanym i turystycznym, a także zakazano rosyjskiej administracji korzystać z usług przedsiębiorstw tureckich.

Paradoksalnie jednak kryzys rosyjsko-turecki może stworzyć nowe szanse dla gospodarek Gruzji i Azerbejdżanu, które zmagają się z kryzysem. Do potencjalnych zysków Gruzji należy zaliczyć rosnący napływ turystów z Rosji. Tendencja ta widoczna była już w ostatnich latach, a Rosjanie są czwartą najliczniejszą grupą turystów – ich liczba wzrosła w ubiegłym roku o 13,9%. Obecnie, wskutek kryzysu politycznego na linii Ankara–Moskwa, należy oczekiwać dalszego znacznego wzrostu. Przyczyni się od tego również zwiększone ryzyko związane z podróżami Rosjan do Egiptu po ataku terrorystycznym na rosyjski samolot linii Metrojet lecący z egipskiego kurortu Szarm el-Szejk w 2015 r. Ponadto część tureckich przedsiębiorstw, zwłaszcza z branży tekstylnej, będzie przenosić swoją działalność z Rosji do Gruzji. Turecki biznes odzieżowy jest już obecny w tym kraju i korzysta z możliwości eksportu na rynki UE wynikających z gruzińsko-unijnej umowy o wolnym handlu.

Dla Turcji kryzys w relacjach z Rosją przekłada się na wzrost znaczenia wspólnych projektów transportowych i energetycznych z państwami Kaukazu. Są one priorytetem także dla Gruzji i Azerbejdżanu. Sztandarowym przedsięwzięciem w tym zakresie jest budowa kolei Kars–Tbilisi–Baku, która ma zostać otwarta w tym roku. Zamknięcie granic Rosji dla przewoźników tureckich zwiększa rolę Kaukazu Południowego jako trasy dla transportu ciężarowego. Azerbejdżańskie władze starają się wzmocnić gospodarkę poprzez zwiększenie dochodów z tranzytu towarów. W tym celu – a także jako gest solidarności z Turcją – Azerbejdżan obniżył o 40% taryfy celne na towary transportowane do Kazachstanu i Turkmenistanu. Trwa też budowa nowego portu handlowego w Alacie koło Baku.

Wobec kryzysu relacji z Rosją, która jest głównym dostawcą gazu dla Turcji, wzrasta znaczenie tureckiej współpracy energetycznej z Azerbejdżanem, w tym budowy gazociągu TANAP. Sfinalizowanie tej inwestycji przed 2018 r. zadeklarowali prezydent Azerbejdżanu Ilham Aliyev i turecki premier Ahmet Davutoglu. Po powstaniu TANAP-u ilość otrzymywanego przez Turcję wrośnie z 6,6 mld m³ do 16 mld m³ (ok. 25% gazu zużywanego przez ten kraj). Obecnie dostawy z Rosji pokrywają ok. 55% tureckiego zapotrzebowania, surowiec z Azerbejdżanu zaś tylko 10%.

Dialog Turcji i UE w kwestii Kaukazu Południowego. Obecny kryzys w stosunkach turecko-rosyjskich jest dobrym momentem, aby zbliżyć strategiczne wizje rozwoju relacji UE, Turcji i kaukaskich państw uczestniczących w Partnerstwie Wschodnim, zwłaszcza Gruzji i Azerbejdżanu, tym bardziej że UE i Turcję łączy wspólne dążenie do stabilizacji sąsiedztwa: rozwoju więzi gospodarczych i uregulowania konfliktów. Do osiągnięcia tych celów można się zbliżyć dzięki zharmonizowaniu polityki Brukseli i Ankarą.

Koordinacją należy objąć projekty transportowe, które służą nie tylko Turcji oraz państwom Kaukazu i Azji Centralnej, ale także przewoźnikom z UE. Bruksela powinna kontynuować dialog z Ankarą dotyczący projektów transportu gazu. Oprócz wsparcia TANAP-u, który zwiększy bezpieczeństwo energetyczne państw UE takich jak Bułgaria i Grecja, Unia i Turcja powinny podjąć wspólne wysiłki na rzecz rozwoju tras dostaw gazu z Turkmenistanu i Iranu.

Konieczna jest koordynacja polityki UE i Turcji wobec separatystycznych republik na Kaukazie Południowym. Możliwości działania są wprawdzie ograniczone ze względu na opór Rosji, która będzie dążyć do utrzymania stanu obecnego lub zwiększenia swojej kontroli nad tymi regionami, niemniej brak wspólnego stanowiska UE i Turcji dodatkowo zmniejszy szanse ich wpływu na „zamrożone” konflikty. Turcja w przypadku Górskiego Karabachu nie może odgrywać roli mediatora z uwagi na zbyt bliskie relacje z Azerbejdżanem. Może natomiast pośredniczyć w dialogu między rządem w Tbilisi, gruzińskimi organizacjami społecznymi a władzami w Suchumi i przedstawicielami diaspory abchaskiej w Turcji. UE powinna wspierać takie kontakty w podobny sposób, jak robi to w ramach Forum Społeczeństwa Obywatelskiego państw Partnerstwa Wschodniego.

Niezbędny jest też rozwój dialogu między Turcją i pozostałymi członkami NATO w kwestii bezpieczeństwa regionalnego na Kaukazie Południowym. Głos Ankarą w kluczowych sprawach, takich jak dalsza integracja Gruzji z Sojuszem, będzie szczególnie ważny podczas tegorocznego szczytu NATO w Warszawie.